

# Smutku, nie wierzgaj [RECENZJA]

I rzeczywiście tym, co w pierwszej kolejności musi skupić uwagę czytelnika, jest język - z pozoru komunikatywny, prosty język zapisu codziennych doświadczeń: „pokrywka od słoika poluzowała się / być może ktoś chciał otworzyć słoje nożem”, „starłam palcem kurz z listków fikusa”, „usłyszałam trzask zapalniczki, / potem poczułam nikotyne” - tak zwyczajnie zaczynają się dość liczne wiersze najnowszego tomu. Banalne doświadczenie jest czymś pierwszym i powierzchownym, ale wcale nie nieważnym, ba, wręcz okazuje się niezbywalne. Często nakierunkowuje ono na to, co niepochwytne i w prosty sposób niemożliwe do wyrażenia. Najbardziej fascynujące rzeczy dzieją się w wierszach „Cieni piszczących psów” pomiędzy: tym, co zwykłe, i tym, co można zaledwie próbować wypowiedzieć - czasem niezgrabnie, czasem metaforycznie (metafora też zresztą może być niezgrabna czy ograna), ale czasem - niesamowicie świeżo i rzeczywiście niepowtarzalnie.

Wiersze - poprzez różne dopełniające się chwytły i obrazy - otwierają się konsekwentnie na najważniejsze w zbiorze, a chyba też w całej twórczości Jarockiej, cielesne doświadczenia, kobiece i ludzkie po prostu. Doświadczenia zazwyczaj traumatyczne, drobne i bieżące, ale też te, które ważą na całym życiu, na tym, kim się jest - tu wydobywane są z pamięci, z przeszłości jak tkwiący w niej cieni. Nie chodzi przy tym ani o uzalanie się, ani o rozpamiętywanie, praca pamięci rodzi, co najwyżej (bagatela!), smutek. Silne emocje bohaterka tych wierszy trzyma na wodzy, rozbraja groteską („pękałaś kiedyś w szwach? / przy dworcu, czekając na koleżankę z pracy?”), językowym żartem („i potknęłam się wraz z kręgosłupem. / pocierając ręką o płytę chodnikową”), a bodaj najczęściej - zgrabnie budowanym dystansem do własnego doświadczenia, oczywiście pozornym, oczywiście na chwilę, rzecz jasna nieprzesłaniającym w pełni prawdziwego dramatyzmu, jak choćby w wierszu „instynkty”, który otwiera intrygujący obraz lokujący na zewnątrz, poza podmiotem lirycznym to, co doskwiera najgłębiej:

**mam w domu złość**

**ze wzrokiem utkwionym w ciało.**

**moje ciało robi jej dobrze, to przecież mój dom,**

**mogę w nim robić wszystko, nawet latać**

**w snach i śnić kolejne sny nad latarniami, umiem**

**wtedy zachować spokój (...)**

Urwałem cytowanie nie po to, żeby stworzyć napięcie i zachęcić do lektury, w której wszystko się dalej wyjaśni. Właśnie że się nie wyjaśni, zatem - nie strywializuje, nie poprowadzi wiersza w kierunku wyznania wprost. [...]

*Tomasz Cieślak*

**Fragment recenzji pochodzi z Kalejdoskopu 11/20.**

Więcej o numerze poniżej w sekcji Podobne artykuły.

-----

**Jak kupić "Kalejdoskop"?**

Numer 11/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera,

Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3). A także w prenumeracie:

- **redakcyjnej** - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)

- **dostępnej od lat via Ruch** (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

### **Nasze PODKASTY**

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)